

Od wystawy do wystawy

Lydia Bauman jest absolwentką historii sztuki w Instytucie Courtauld w Londynie. Urodziła się w Warszawie, którą wraz z rodzicami opuściła 20 lat temu. Studiowała malarstwo na Uniwersytecie w Newcastle. Jej wystawy w stolicy Wielkiej Brytanii cieszą się dużym uznaniem krytyków i miłośników jej talentu. Zajmuje się również prowadzeniem wykładów w muzeach londyńskich oraz omawia wystawy w radiu brytyjskim. Lydia Bauman należy do najmłodszego pokolenia plastyków.

Niedawno Lydia Bauman potwierdziła swój przyjazd do Lublina i odwiedziły wraz z zaprezentowaniem nowej wystawy w lubelskim Teatrze. Przędtem jej wystawę obejrzą bywalcy warszawskiej „Zachęty”. Przypomnijmy, że w Galerii Teatru NN w ubiegłym roku Lydia Bauman prezentowała swą wystawę eksponowaną tydzień później w londyńskiej Galerii The Rebecca Hossack.

– Skąd czerpie pani inspirację do swych obrazów będących w większości malowniczymi krajobrazami?

– Wbrew pozorom moje obra-

zy tkwią twarde w tym co istnieje. Inspiracją stają się dla mnie pocztówki z wakacji, zdjęcia przypadkowo dostrzeżone przeze mnie u znajomych lub przypadkowych osób. Wybieram interesujący mnie motyw i przystępuję do pracy. Moim zamiarem jest wydobyć specyficzną poetykę miejsca, dlatego też istotne jest tu stosowanie odpowiednich technik. Wzbogacam swoje środki artystycznego wyrazu o materiały spoza klasycznego repertuaru tworzyw malarskich, m.in. o piasek, drewno i wosk.

Udoskonaloną formą mojego malarstwa jest technika mieszana,



Lydia Bauman: „Drzewo na polu”

która stanowi analogię tego, co dzieje się na powierzchni ziemi.

– Jak doszło do prezentacji pani prac właśnie w Lublinie?

– Zawdzięczam ten fakt pani profesor Annie Zeidler, która po zapoznaniu się - korespondencyjnym! - z kilkoma moimi pracami zaproponowała mi wzięcie udziału w sesji „Pamięć - Miejsce - Obecność” organizowanej przez Teatr NN oraz Wydział Filozofii i Socjologii UMCS.

Od 20 lat nie byłam w Polsce, z radością przyjąłam więc zaproszenie od pani profesor oraz szefa Galerii Teatru NN Witolda Dąbrowskiego. Żałuję tylko, że

w skutek nieodpowiedzialności firmy przewozowej część moich obrazów nie dotarła do Lublina.

– Jakże plany ma pani na najbliższe miesiące?

– Żyję od wystawy do wystawy, więc staram się, aby były one nie tyle częste, co przygotowane na wysokim poziomie. Dużym wydarzeniem będzie dla mnie niebawem wystawa moich prac w warszawskiej „Zachęcie”, a miesiąc później - w lubelskim Teatrze NN.

– Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w Lublinie.

Rozmawiała

MAGDALENA POKRZYCKA



Lydia Bauman: „Krajobraz z lawendą”